

Morcinek jako człowiek

Data publikacji: 26.05.2013 10:20

O Gustawie Morcinku napisano już tak wiele, że zasadnym wydaje się pytanie, czy w jego twórczości, jego życiu można jeszcze odkryć coś nowego? Joanna Jurgała-Jureczka na pytanie odpowiada twierdząco. W Muzeum im. Gustawa Morcinka odbyła się promocja jej najnowszej książki.

□

Książka „Śladami Gustawa Morcinka” to najbardziej trwały element projektu, w którym uczestniczyły Urząd Miejski w Skoczowie (partner wiodący) oraz Biblioteka Regionalna w Karwinie. Teatralne spektakle wystawione na podstawie prozy Morcinka pozostały co najwyżej w pamięci, do najnowszej książki Joanny Jurgały-Jureczki będzie można wrócić w każdej chwili. Piątkowe zamknięcie projektu „Skoczów – Karwina. Śladami Gustawa Morcinka” przyniosło promocję pozycji poświęconej pisarzowi związanemu głównie z Karwiną i Skoczowem.

Spotkanie ograniczyło się do opowieści Joanny Jurgały-Jureczki na temat tego, jak powstawała książka, oraz podziękowań dla wielu osób zaangażowanych w unijny projekt. Chociaż autorka książki wiele uwagi w życiu poświęciła Zofii Kossak, opisanie Morcinka było tylko kwestią czasu. – **Moja rodzina wywodzi się z Karwiny. Moja prababcia chodziła z Morcinkiem do klasy. Będąc dzieckiem sięgnęłam zupełnie przypadkowo do jednej z jego książek, „Legend i baśni”, która bardzo mi się spodobała. Cały czas zbliżałam się do niego. Dzięki projektowi mogłam go lepiej poznać** – opowiada Joanna Jurgała-Jureczka.

Jest przekonana, że Morcinek jest nie do końca odkryty i wręcz trzeba go pokazywać, często w nowym świetle. – **Ponieważ jest wiele uproszczeń, stereotypów, nieprawdziwych informacji. Trzeba też spojrzeć na niego, jak na człowieka, który przecież żył w niełatwych czasach** – dodaje autorka książki.

Na dowód swojej tezy podczas promocji pokazała fragmenty artykułów, wypowiedzi internautów, z których wynikało, że to Morcinek odpowiadał za zmianę swego czasu nazwy Katowic na Stalinogród. Inne mówiły o zburzeniu jego pomnika w Skoczowie. – **To nieprawda, jeden z takich funkcjonujących do dziś stereotypów** – podkreśla Jurgała-Jureczka.

Była szefowa muzeum w Górkach Wielkich długo zastanawiała się, jaką nadać formę książkę. Od początku wiedziała, że nie będzie to biografia. Tę napisała przed laty Krystyna Heska-Kwaśniewicz („Pisarski zakon. Biografia literacka Gustawa Morcinka”). Postanowiła więc stanąć trochę z boku, pójść śladami pisarza. W książce pisze więc o „mamulce” Morcinka, jego pracy w szkole, życiu w Słonecznej Willi, a także o listach, prośbach skierowanych do Morcinka. Książka zaczyna się rozdziałem „Oczy, serce, dłonie”, kończy zaś „Beskidzkim cudem i wiosną, która nie nadeszła”. – **Morcinek zawsze czekał na wiosnę. Wierzył, że wnosi coś nowego, daje nowe siły do życia** – przyznaje Jurgała-Jureczka.

Gustaw Morcinek zmarł w grudniu 1963 roku w Krakowie. Na trzy miesiące przed nadejściem wiosny...

wot